

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek

N^{ro}. 96.

24. Sierpnia 1821.

Wiadomości krajowe.

Z Wiednia d. 9. Sierpnia. — Jego Cesarzka Mość, nasz najłaskawszy Ojciec, zajęty nieustannie wynagradzaniem prawdziwej zasługi i wyszczególnieniem wiernej przychylności i poświęcenia się dla Monarchy i Ojczyzny, raczył tego łaskawego sposobu myślenia dowody okazać niedawno Prezydentowi Appellacyi środkowey Austryi, Hrabieniu Enzenberg.

Ten to wysoce szanowny i na usługach Państwa szronem pokryty mąż, miał udział rzadkiego a może w całej rozległej Monarchii iedyndego szczęścia, że w iednym roku obchodzić mógł trzy jubileusze. Pierwszy, wniwieścia jego do C. K. służby po złożeniu przysięgi i przyjęciu obowiązków z miejscem i głośnem rzeczywistego Rady gubernialnego; drugi wyższego dozoru władz prowincyjnych sprawiedliwości przez zupełne lat czterdzieści, nakoniec trzeci uroczystości pięćdziesięcioletnich ślubów małżeństwa, pobłogosławioaych licznem potomstwem. Szanowny ten starzec, postanowił tę potroyną uroczystość obchodzić w kole swojej rodziny, i w tym celu udał się do włości swojego syna, siedziby rodzinney Hrabów Enzenbergów w Szwabii (niegdy pod bertem Austryackim teraz do W. Xięstwa Badańskiego należącej).

Cesarz Jmć, dla uświetnienia tej uroczystości posłał do Singen swego nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra na Król. Wirtembergskim Dworze, Jerzego Hrabie Thurn, jako Cesarzkiego nadwornego Kommissarza, aby był obecnym tej uroczystości w imieniu N. Pana, i temu szanownemu starcowi oddał dowody Cesarzkiej łaski.

Dnia 16. Lipca, w dniu, do tej uroczystości przeznaczonym, udał się pomieniony C. K. Kommissarz w posród licznie zebraney rodziny, szanownego starca, między którą liczono 12 wnuków, i w obecności znakomitego zgromadzenia rozpoczął tę uroczystość przemową, w której wystawił Hrabiego Enzenberga zaszczytny zawód strawiony przez półwieku na waż-

nych urządach i znakomitych usługach, iakoteż uznające takowe naywyższy łaski dowody.

W końcu mowy wręczył C. K. nadworny Kommissarz Prezydentowi własnoręczny list N. Pana, wraz z ozdobą W. Krzyża orderu Leopolda.

Uszczęśliwiony starzec długa przedtem chorobą osłabiony, nie mógł iak tylko w krótkich acz iędrnych wyrazach oświadczyć swoje dzieki za udział wyszczególniającej go naywyższy łaski, ztąd zlecił on swoiemu synowi, rzeczywistemu C. K. Szambellanowi, Franciszkowi Hrabu Enzenbergowi, aby odpowiedział na mowę C. K. nadwornego Kommissarza i wystawił wdzięczne uczucia serca jego.

Głębokie i wewnętrzne poruszenie przeięło wszystkich umysły, i uroczystość tę podniosło w sercach ich do godności pomnika, dla wysokiej i rzadkiej zasługi szlachtetnego męża, niemniej iak i Cesarzkiej łaski wyszczególniającej i nagradzającej całe życie poświęcone usłudze Państwa.

Opatrzność dozwoliła ieszcze szanownemu starcowi dożyć tego pięknego dnia. Był to ostatni promień słońca pod wieczor świetnego jego zawodu. W kilka dni potem d. 24 Lipca, przenosił on się spokojnie z grona swoich dzieci i wnuków do lepszego życia.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

List z Montevideo datowany pod d. 24. Marca donosi, że załoga Portugalska, zebrała się niespodziewanie w d. 20. t. m. pod dowództwem Pułkownika Klaudyno-Pimentel i zaprzysięgła Konstytucyę Portugalską. Kilku Officerów chciało się temu oprzeć, lecz w końcu zezwolili. Wołano Jenerała Lecor; długo nie było go widać, nareszcie ukazał się na ganku ratusznym. W odezwie wydaney w imieniu Królewskiem do wojska, przyrzeczono mu odesłać go do Portugalii. Jeżeli Portugalia nie poszle swojego wojska, więc niepozostanie nic innego iak opuścić Montevi-

deo. Utworzyła się tam teraz Junta, złożona z pięciu Członków; Prezydentem iey jest Jenerał Lecor, Wice-Prezydentem Pełkownik Pimentel.

Hiszpania.

Dziennik Paryżki donosi z Paryża z d. 23. Lipca: »Minister Spraw Wewnętrznych wyjechał z łąd na d. 21. w nocy do wód Sacedońskich. Universal twierdzi, iż podróż ta niema innego celu, jak przyspieszenia toku spraw Państwa. Minister ten, dodając ów dziennik, powróci na d. 24. do Madrytu.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Radykałści chcieli w dniu koronacyi zrobić w Edynburgu powstanie, atoli ponieśli haniebną klęskę, i wszystkie stany połączyły się dla obchodzenia koronacyi z zapałem, który obiecanie Królowey nieprzyjemne przyjęcie, gdyby upierać się chciała przy swoim zamiarze dla uzupełnienia swojego poniżenia w stolicy S z k o e y i. Jeżeli nieukontentowanie, wyraża iedna z gazet Londyńskich, istnieje ieszcze w iakiey części tego Królestwa, więc takowe pewnie w skrytości i boiaźni. Nadeszła godzina, gdzie tylko iedynie same prawe zasady panować będą; a dobre zaczyna nad złem triumfować, pokoiowi zewnętrznemu towarzyszyć będzie spokoiność wewnętrzna, i niebędziemy długoo iuz takim narodem, który zewnątrz jest wielkim i potężnym, wewnątrz zaś rozdzierany stronnictwami.

W New-Castle w dniu koronacyi poszarpał Lud pieczone woły w kawatki i rzucił niemi na osoby Magistratu i zburzył nawet fontanny z których piwo miasto wody wytryskało. — W Carlisle, gdzie naywięcey jest radykałistów, niechcieli oni z początku przyymować chleba i piwa, gdy nakoniec wielu z nich przyjęło, zaczęli wołać: Niech żyje Królowa! W York, podczas processyi noszono tablicę, z napisem: Królowa koronowana w sercach Ludu.

W Kuryerze z d. 25. Lipca czytamy co następuje: »Odebraliśmy dzisiaj gazety z Lizbony dochodzące do dnia 15. b. m. Treść onych tém jest ważniejszą, albowiem wystawia sposób przyjęcia, wyrządzony Królowi konstytucyjnemu przez rewolucyjną Portugalię. Przyjęcie to zgadza się zupełnie z zasadami tych, którzy takowe rozporządzili. W istocie w niektórych częściach krain wyprawiono takowe z taką republikańską swowolą, że i naybardziej nieustraszeni adwokaci systematu

niwellacyynego, nie mogliby iuz gorszego zdać. — N. p. Król Jegomość oświadczył swoy zamiar wysiąść na łąd o godzinie 10. rano. dał się atoli nakłonić, do odnienienia tego postanowienia i przeznaczył godzinę czwartą po południu na wylądowanie. Stany nie omieszkały bynajmniey tey okoliczności dla okazania Królowi w sposobie nieprzyzwoitym, kto z nich, czyli Stany czyli On (Król) jest Królem. Kazali oświadczyć Królowi, iż ponieważ Stany pierwey zawyrokowały, by Król Jegomość obrał sobie godzinę przedpołudniową, i Król Jegomość przeznaczył godzinę 10. powinien na tey przestać, na co Król i zezwolił. Taki przykład losu Monarchy konstytucyynego, przygotowanego podług naynowszej metody Węglarzów, Liberalistów i Radykałistów, nie może iak tylko bydź naucząjącym. Przywkleśny wierzyć, iż wiemy także coś o wolności konstytucyyney, iż rządzeni iesteśmy przez Monarchę konstytucyynego. Atoli sądzilibyśmy, iż Monarcha nasz bliskim jest utraty Tronu, gdyby Izba Niższa przyznawać sobie chciała prawo przepisawania Królowi inney godziny lub dnia odroczenia Parłameatu, nad te które początkowo oznaczone były, i że Król od pierwszego postanowienia iakiekolwiekby one było nie powinienby odstępować. Tyle pewna z tego wszystkiego, że Monarchia w Portugalii i Hiszpanii stała się cieniem, a naywięcey, iezeli tak chcemy, jest Królewską demokoracyją, lecz nie Rządem Monarchicznym. Te same rezultaty osiągnąć chciano w Neapolu i w Piemencie i wszędzie dopietem będą, gdzie (mówiąc dziwnym ięzykiem Radykałistów), liberalne wyobrażenia swoy bieg rozpoczynają.

Dokładne wiadomości, wyraża Kuryier, które względem toku spraw publicznych w Portugalii odbieramy, godne są ścisley rozważy. Przy iawnym zupełnie despotyzmie władz rewolucyynych, zwanych Stanami, i powolności Króla, spodziewać się powinniśmy, tego niebawem, że temu Panującemu zwyczajne oznaki uszanowania, właściwe iego godności, odmowione będą — postępowanie, które dla wielbicielei republikańckiey dzikosci nie może bydź iak tylko bardzo przyjemnem. Niemniey dla przyjaciół ludzkości smutne są wiadomości, które z Hiszpanii odbieramy. Ferdynand VII. walczy ieszcze przeciwko stronnictwu, które one go iuz połowy Władzy Królewskiej pozbawiło, i przy każdej potyczce nieprzyiaciele iego otrzymują zawsze więcey przestrzeżeni. Skutek tego wszystkiego stawia się nader iawnie oczem, by się w tey mierze nie mylić «

Zjednoczone Niderlandy.

Przyczyny do zamknięcia Dziennika *Vrai Liberal*, i uwięzienia redaktora były następujące: 1) Umieszczony artykuł gazety *Times* z d. 11. Maja b. r., datowany z Rzymu z d. 24. Kwietnia, dotyczący się spraw Neapolitańskich; 2) satyryczne postrzeżenia nad widokami czynionymi w Paryżu względem spraw Greckich pod artykułem: *Correspondence particulière de France*, zawarte w Numerze z d. 15. Maja; 3) więcej iak dowolne rozumowanie nad teraźniejszym stanem rzeczy w Hiszpanii, z mocnemi wyrzutami dla tamecznych liberalistów, względem słabych środków i bojaźliwych kroków, z odesłaniem ich do rewolucyi Angielskiej, Francuzkiej i Hollenderskiej pod podobnym artykułem, w Numerze z d. 14. t. m.; i 4) nagana, postępowania Francuzkiej Izby. Parów, zachowywanego w sprawie siska Sierpniowego, w Numerze z d. 11go Lipca t. r.

Szwecyja i Norwegia.

Jeszcze przed odjazdem Króla do Norwegii nadeszły z Chrystyjanii zaspokajające wiadomości. Sejm przyjął zasadę wynagrodzenia Szlachty. Co się zaś dotyczy drugiej części żądania Królewskiego, aby upoważnić Króla do utworzenia nowej Szlachty w Norwegii, prosił Sejm iak nayspokorniej Jego Królewskiej Mości, by nie uchwalał tego, co już raz odrzucił w myśli i kształcie Konstytucyjnym.

Turcyja.

Dostrzegacz Austriacki zawiera eo następuje: »Podług listów z Konstantynopola z d. 25. Lipca W. Porta odbiera ciągle zaspokajające wiadomości o postępie ich oręża w obudwu Xięstwach, i według tych doniesień uważać można tameczne powstanie za ukończone. Za to zdaje się, że w Kandyi wybuchy rozruchy.«

»Flota Turecka opuściła Dardanelle w d. 13. wspomnianego miesiąca; od tego czasu widziano ją na morzu koło Chios, i udadź się miała ku wyspie Samos, której mieszkańcy mieli iść za oręż i zatknąć chorągiew powstania.«

»Zdaje się, iż stan rzeczy na półwyspie w Morei nie się odmienił. Spokojność w Stolicy nie była już poźniej zaburzona. a wydane w tej mierze rozkazy ściśle są wykonane. W arsenale, na warsztatach okrętowych i w ludwisarni wielka panuje czynność. Kilka

szalup kanonierskich portawiono w Kanale. Kapieć Dainesi, o którym wiele namieniało gazet, wypuszczony na wolność i skazany jest na wygnanie do Azji.«

»W Smyrnie podobnie przywróconą została spokojność. Święto Bayramu, którego się powszechnie obawiano, minęło spokojnie.«

»W ciele dyplomatycznym panuje wielka działalność. Prawie codziennie odbywają się narady między Posłami i Reis Efendim. Od czasu przybycia statku pocztowego z Odessy, bardzo często bywały narady między Cesarzko-Rossyjskiem Poselstwem i Dywanem. Oczekują powszechnie z niecierpliwością wiadomości o skutkach onychże.«

»Zaraza powietrza ukazuje się w Rhodos bardzo znacznie, w Smyrnie zaszło wiele takich przypadków, nawet na kilku okrętach wszczęła się zaraza. Stolica, iak mówią z pewnością, w swoim tak wielkim obwodzie była jeszcze wolną od tej zarazy; atoli kilka złąd mil na drodze do Smirny, pokazały się już nieiaki teży szlady.«

Tygodnik *Spectateur Oriental*, wychodzący w Smyrnie (iak nie dawno donosiliśmy) zawiera w Numerze 12. z d. 14. Lipca, następująco pod napisem;

Smyrna, d. 8. Lipca 1821.

»Poczynamy znowu oddychać. Roziątrzenie przeciwko Grekom zda się ustawać. Uszli oni szczęśliwie straszego doświadczenia Bawramu (trzy dni uroczyste zamykające Pamadan Turków). Widząc Turcy, że wszyscy Grecy udują się na morze, a życząc sobie, by się do zwyczajnych prac powrócili, bez których się nikt obyć nie może, oświadczyli życzenia swoje, aby Konsulowie różnych Narodów wezwali wszystkich Kapitanów okrętowych do oddalenia Greków ze swoich okrętów, zaręczając uroczyste, iż w przyszłości najmniejsza krzywda nie spotka Greków. Rzeczy te podlegały wielkiej rozwadze. Po tem uroczystem przyrzeczeniu, któremu politycznie trzeba było wierzyć, Konsulowie dali rozkazy wszystkim Kapitanom okrętowym i swoim rodakom do oddalenia Greków z okrętów i domów swoich. Co zaszło jeszcze przed rozpoczęciem się świąt; minęły one spokojnie iak zwyyczajnie, i chociaż popełniono pojedyncze zaboystwa, iako owoce zemsty lub fanatyzmu, byłoby jednak niesprawiedliwością przypisywać je większości Janeczarów, którzy wszystkich przykładali sił do utrzymania dobrego porządku. W prawdzienie przytłumiono nienawiści i uczuć zemsty przeciwko Grekom; atoli sprawa tego ludu mogłaby tu zyskać, lub przynajmniej los ludu owego

mogły stać się łagodniejszym, gdyby po tych nieszczęsnych bezprawia, do których ślepa wiedzie wściekłość, udało się powoli ludzkości, skłonić na głos swego ucho i raz na zawsze przebiegnąć graniczną linię pomiędzy winnym a niewinnym. Jakby to pocieszającą było dla serc czułych, a iak zaszczytną dla Muzułmanów, gdyby wśród rozważenia, niestety jeszcze trwającego, mogły rzeczy do takiego dojść rezultatu! Większa część Muzułmanów rozumie z zdrową logiką i zdrowym sądem. Tylko motłoch nie umie w pewnych przypadkach rozumować; atoli szczęściem jest tych nierównie część mniejsza; większe jest za obrona zasad utrzymujących publiczną spokoynść. Słyszeliśmy wielu, mówiących: »Jakież powody mamy do zniszczenia Greków? Przyszłość nas przeraża? Kto nam chleb piec będzie? Kto będzie budował nasze domy? Kto będzie nasze uprawiał pola i t. d.? Dla czegoż pozbywać się mamy rąk nam pożytecznych, które nam rzeczywiście szkodzić nie mogą?«

»Grecy powstali w Europie i na wyspach. Naturalną jest, iż cierpią skutki swego postępowania; polegali na swej liczbie. Atoli w Azji w innym zupełnie stosunku zostają Grecy. Wszędzie na brzegach, iak wewnątrz kraju zmieszani są liczną Turecką ludnością, tak, że na jednego Greka wypada ośmiu do dziesięciu Turków, gdy przeciwnie liczyć ich trzeba w Peloponezie. Z tąd wszędzie nie są w stanie opierać się skutecznie. Prawdę tę chciano poznać w Aiwały,*) a Aiwały — już nie istnieje! Podług wszystkich domosień, które z brzegów odbieramy, spodziewamy się, iż przykład tego rodzaju jedynym w tym kraju pozostanie. Z drugiej strony wewnątrz Azji znaleźliśmy wiele nieuprawnych przestrzeni kraju z niedostatku rąk potrzebnych; a przecież krainy tę były niedawno spiżarnią. Dzisiaj już nie wywożą zboża, a nawet nie sieją go tyle, aby na własne wystarczało potrzeby. W wielu niegdy kwitnących wsiach niezastaliśmy tylko gruz i głułą ciszę. Jeżeli uprawa roli zaniedbaną zostanie z iakiejkolwiek przyczyn, które za sobą smutne pociągają skutki, zmniejszą się koniecznie produkty, a bilans handlowy wypadnie zawsze na szkodę handlu; atoli, gdyby szczególnie w

Azji wspierano Greków, pomnożyłaby się z czasem ludność a urodzajne z natury grunta nie stawałyby obrazu niepłodności. Wszędzie, gdzie więcej mieszka Greków, zastaliśmy uprawniejsze pola. W ogólności nie są oni właścicielami gruntu, lecz żyją z dochodów swojej pracy. Przywiązani do tego kraju i ziemi, gdzie się urodzili, doszć zaspokoieni swoim losem, ponieważ rzadko opuszczają swoje miejsca, przeciwnie zaś Grecy na wyspach, iak to z Tyno, Syra, Naxia, Mikoni, Androd i t. d. rzucają powiększej części swoje siedliska, gdzie głód cierpią, aby wygodniej żyć mogli z przemysłu swojego w Konstantynopolu, Smyrnie w Salonice i t. d. Żadna z wysp nie może się obejść bez stałego ładu, i nie może zerwać bezkarnie swoich stosunków z Turcją; czego dopuścili się teraz przez kroki nieprzyjacielskie. Z resztą między wyspiarzami panują już niezgody. Idryoci poprzyszewali pałac swojego Senatu kulami; zachaczeniem zdobyli okręt, na którym uciekał Prezydent Senatu, uciekli oamę głowę, i wszystkich dowódców swoich zbrojnych okrętów oddali. Nie jestże to szaleństwem? Czego się spodziewać wśród takich okoliczności? Uważają się za Mocarstwo; przeglądają okręty Europejskich narodów; zabierają im zapasy wojenne, do czegoż to zmierza? Wszystko jest w zburzeniu, ogień i płomienie widać wszędzie na morzach. Uroczyste i wzajemne traktaty wiążą IV. Portę z najsławniejszymi Mocarstwami. Terazniejszy stan rzeczy szkodliwy jest widocznie ich stosunkom handlowym na całym Lewancie, a przedłużenie tego stanu rządzącyoby złe nie do uleczenia.

Spektator wschodni donosi, że Mosselim czyli Gubernator Smyrny, w skutek rozkazów nadeszłych z Konstantynopola został aresztowany, i natychmiast posłany do Stolicy. Oczekują niebawnie przybycia Molaha, który ma być mianowany na miejsce zabitego w dniu 16. Czerwca.

W Magnesii zaszyły nieiaki rozruchy i krew przelano, lecz tylko pomiędzy Turkami, żaden zaś Grek nie utracił życia, równie i w innych miastach wewnątrz kraju nic podobnego nie zaszyło.

*) Względem strasznego losu tego miasta niedaleko Smyrny położonego, udzieliemy później czytelnikom naszym obszerniejszego doniesienia, wyiętego podobnie z Spektatora wschodniego.

Na wyspie Samos, uzbrają się Grecy do silnego odporu przeciwko Turkom, którzy zbierają się na przeciw leżącym brzegu, i zagrażają wyspie wylądowaniem.